

Marek Zubik

Stare i nowe wyzwania ochrony praw człowieka

1. Przeniesienie rzeczywistości funkcjonowania człowieka do sfery telekomunikacji cyfrowej wywołuje u mnie ambiwalentne odczucia. Poza niewątpliwą szybkością przekazu, brak zachwytu rodzi u mnie dehumanizacja relacji międzyludzkich, nieprzejrzystość środowiska, w którym się to odbywa oraz niemal całkowita utrata prywatności (niektórzy w ogóle twierdzą, że żyjemy w czasie post-prywatności). Z tego też względu byłem sceptyczny co do odbycia 52. Zjazdu Katedr w całości w formie wideokonferencji. Chciałbym jednak jednoznacznie podziękować Pani profesor Dorocie Lis-Staranowicz i jej zespołowi z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za zaproszenie oraz trud zorganizowania Zjazdu. Pozostając jednak otwartym na nowe wyzwania, liczę jednak, że kolejny zjazd będziemy mogli zorganizować i odbyć już w tradycyjnej formie.

2. Kiedy na wiosnę 2020 r. wybierałem temat mojego artykułu, przeobrażenia ustrojowe zachodzące w Polsce (niezależnie od ich oceny) były już nadto widoczne dla każdej osoby, która chce używać krytycznego rozumu. Niestety sześć miesięcy, jakie minęły od tamtej decyzji, przyniosły nowe zdarzenia i zjawiska, pogłębiające tylko ten proces. Ze sfery instytucjonalnej osunęliśmy się w kolejną warstwę życia społecznego – kwestionowanie miejsca każdego człowieka w społeczeństwie jako osoby wolnej, z jej przyrodzoną godnością. Choć sytuacja ta budzi mój niepokój, chciałbym zaproponować, byśmy – zgodnie z propozycją zawartą we wstępie do „Roczników” („Annales”) Tacyta – *sine ira et studio*

spróbowali przyrzeć się wyzwaniom stojącym przed nauką prawa oraz samej kondycji praw człowieka.

Postanowiłem zaproponować do rozważenia dwie kwestie, warte poddania ponownej refleksji w obliczu dokonujących się przemian. Pierwszy problem dotyczy podmiotów wolności i praw człowieka; drugi – przestrzeni ustrojowej koniecznej dla ochrony godności człowieka i realizacji wynikających z niej praw każdej osoby ludzkiej.

3. Rozpocznę od cytatu, który wydaje się być aktualny w kontekście pierwszego problemu: *Quis est meus proximus?* (Łk, 10, 29). Wiele stuleci przyszło ludzkości dojść do odrzucenia jakichkolwiek kategoryzacji w ramach gatunku *homo sapiens* i uznania koncepcji przyrodzonej, uniwersalnej i niepodzielnej wizji godności każdej istoty ludzkiej. Niepokojące jest, że u progu trzeciej dekady XXI wieku, po doświadczeniach totalitaryzmów wieku poprzedniego, ponownie przychodzi nam zastanawiać się nad tym, kto jest (ewentualnie kto nie jest) podmiotem wolności i praw człowieka.

3.1. Pod koniec 2020 r. niespotykaną popularność społeczną zyskała działalność orzecznicza Trybunału Konstytucyjnego. Nie pamiętam, aby jakiegokolwiek wyrok TK w prawie trzydziestopięcioletniej historii tego organu wywołał tak spontaniczną, niechętną i żywą reakcję obywateli, jak wydany w dniu 22 października 2020 r. o sygn. K 1/20 przez pełen skład orzekający, przy dwóch zdaniach odrębnych zgłoszonych do rozstrzygnięcia. Początkowo satysfakcję z treści rozstrzygnięcia wyraził chociażby prezydent¹. Nie zapobiegło to jednak temu, że od wielu tygodni wyrok nie doczekał się ogłoszenia w Dzienniku Ustaw przez premiera². W chwili oddawania

1 < <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/7986468,zakaz-aborcji-trybunal-konstytucyjny-wyrok-prezydent-andrzej-duda.html> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

2 Wraz z narastaniem zwłoki Prezesa Rady Ministrów w sprawie publikacji wyroku, zaczęły pojawiać się ze strony funkcjonariuszy publicznych i partii rządzących coraz to nowe pseudoprawnicze uzasadnienia tego stanu rzeczy. W każdym razie nie negowano, że wyrok został przesłany przez Prezesa TK w celu jego ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. W dniu 1 grudnia podano komunikat rządu, ogłoszony w Monitorze Polskim, w którym wskazano moment ogłoszenia uzasadnienia do wyroku przez Trybunał za punkt odniesienia dla premiera co do opublikowania w Dzienniku Ustaw wyroku (zob. Stanowisko Rady Ministrów z dnia 1 grudnia 2020 r. w przedmiocie terminu publikacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie o sygn. akt K 1/20, M.P. poz. 1104). Może to oznaczać, że ogłoszenie wyroku o sygn. K 1/20 osoby sprawujące władzę w państwie odsunęły *ad Kalendas Graecas*. Zarówno na przełomie 2015 i 2016 r., jak

do druku tego tekstu nie jest również znane pisemne jego uzasadnienie, choć – jak się zdaje – zostało już podpisane przez sędziów na początku grudnia 2020 r.³ Niewątpliwa reakcja społeczna, jaką wzbudził ten wyrok, zapewni mu niezaprzeczalnie doniosłe miejsce w całych dziejach funkcjonowania polskiego Trybunału. Piszę to bez cienia złośliwości. Z pewnością przyćmi wyrok z 28 maja 1997 r. o sygn. K. 26/96, dotyczący analogicznego problemu. Dzisiaj trudno jest jednak jednoznacznie przewidzieć, czy dla Trybunału głównym problemem w procesie hierarchicznej kontroli normy o tzw. przesłance eugenicznej była kwestia niedostatecznej określoności przepisów ustawy w kontekście doniosłości prawnej ochrony życia, czy też TK uznał, że w ogóle takie okoliczności wyłączające karalność (jakkolwiek szeroki może być tu katalog różnych przypadków i sytuacji) są niedopuszczalne w świetle art. 30 i 38 Konstytucji. Od tego też będzie zależała swoboda ustawodawcy w toku dalszych prac nad ewentualną zmianą ustawy o planowaniu rodziny⁴. W tym jednak miejscu nie chciałbym się skupiać na kwestii wyłączenia karalności przerywania ciąży. Chociaż oczywiście nie sposób nie zwrócić uwagi i na to zagadnienie, z którym prawodawcy różnych czasów musieli się liczyć⁵.

i w 2020 r. pozostając na stanowisku, że Prezes Rady Ministrów, odpowiedzialny za wydawanie Dziennika Ustaw, nie ma żadnej kompetencji do oceny orzeczenia TK. Samo ogłoszenie wyroku ma nastąpić niezwłocznie (art. 190 ust. 2 Konstytucji), czyli co do zasady od razu po otrzymaniu dokumentu. Przepis ten nie pozostawia luzu decyzyjnego. Tylko oczywista i poważana ustrojowa wątpliwość mogłaby uzasadniać odsunięcie w czasie ogłoszenia wyroku (czy podobnie – ustawy podpisanej przez Prezydenta) na czas konieczny do wyjaśnienia tego problemu, przyjmując jednak, że to na premierze ciąży obowiązek udowodnienia zajścia takich okoliczności, ustalenia, czy wykorzystany czas nie był zbędny wraz ze świadomością ryzyka poniesienia odpowiedzialności prawnej za naruszenie Konstytucji. Jeżeli taka szczególna sytuacja nie ma miejsca, w każdym wypadku realizacja obowiązku ogłoszenia wyroku TK powinna nastąpić zaraz po przekazaniu wyroku do ogłoszenia przez Prezesa TK. Warto też dodać, że w historii zdarzały się wypadki, kiedy premier swobodnie traktował konstytucyjny nakaz niezwłocznego ogłoszenia wyroku TK. Na przykład wyrok z 18 lipca 2013 r., SK 18/09, przekazany następnego dnia w celu publikacji, doczekał się ogłoszenia w Dzienniku Ustaw dopiero 27 sierpnia 2013 r. Także i ten przypadek należy uznać za eksces ze strony Prezesa Rady Ministrów. Niemniej jednak do 2015 r. uchylania się od tego konstytucyjnego obowiązku władze nie dokonywały z taką ostentacją, jak począwszy od VIII kadencji Sejmu.

3 Wyrok K 1/20 został ostatecznie ogłoszony w Dzienniku Ustaw 27 stycznia 2021 r.

4 Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, Dz.U. nr 17, poz. 78 ze zm.

5 Zob. np.: M. Zubik, *Problem...*; M. Zubik, *Ochrona...*, s. 21–44; M. Piechowiak, *Wokół...*, s. 25 i n.; J. Falski, *Problem...*, s. 9 i n.

Nie mniej doniosły, a w perspektywie prawa konstytucyjnego ciekawy, jest również i inny problem. Mianowicie czy i na ile rozwiązania rozdziału II Konstytucji mogą być odniesione do istoty ludzkiej przed narodzeniem oraz po śmierci. Bynajmniej nie chodzi mi tu wyłącznie o kwestie obowiązków państwa zapewnienia, w odniesieniu do początków życia, prawnej ochrony życia lub zdrowia, ale też norm szczegółowych, wyznaczających wolności i prawa człowieka – chociażby, niekiedy wzorem rozwiązań istniejących od niepamiętnych czasów, uznających np. ochronę praw wynikających z objęcia spadku, czy innych praw majątkowych, ale też i zakaz poddawania eksperymentom medycznym⁶.

Analogiczne pytania mogą rodzić się też w kontekście „trwania” konstytucyjnych wolności i praw w odniesieniu do zmarłego – ochronnego działania przepisów dotyczących chociażby niektórych zakazów związanych z humanitarnym traktowaniem (art. 39 i 40), czy autonomii informacyjnej (art. 51 ust. 2 Konstytucji) itd.⁷ W nauce prawa można spotkać stanowisko jednoznacznie kwestionujące takie możliwości. Są też stanowiska bardziej zniuansowane. Wychodzą one co prawda również z założenia, że postanowienia rozdziału II Konstytucji odnoszą się generalnie do człowieka po urodzeniu w okresie życia, nie negując wszakże możliwości uznania pewnych konstytucyjnych praw jeszcze przed urodzeniem czy

6 W kontekście objęcia konstytucyjną ochroną życia płotu i to od poczęcia zob. art. II Konstytucji Węgier. Przepis ten przenosi problem objęcia konstytucyjną ochroną *nasciturusa* z kwestii zrównania go za człowieka, jako podmiotu wolności i praw, na płaszczyznę objęcia go odrębną konstytucyjną ochroną życia zarodka ludzkiego.

7 Przeważa obecnie pogląd, że śmierć skarżącego nie dezaktualizuje dopuszczalności orzekania przez TK w sprawie ze skargi konstytucyjnej (zob. wyrok z 24 kwietnia 2014 r., SK 18/09 i przywołane tam wcześniejsze wyroki TK). Problem ten jednak TK przenosi z kwestii podmiotu wolności i praw człowieka na kwestię ogólnosystemowego znaczenia orzeczenia trybunalskiego, w oderwaniu od konstytucyjnego znaczenia samej skargi konstytucyjnej i przesłanek dopuszczalności jej rozpoznania. W ramach natomiast wstępnego rozpoznania skarg konstytucyjnych TK zawiesza ostatnio postępowanie na czas do zakończenia postępowania spadkowego po zmarłym skarżącym (zob. np. postanowienia z 8 maja 2020 r. o sygnaturach Ts 52/18, 53/18, czy 54/18). ETPC z kolei uznaje śmierć wnioskodawcy za przesłankę umorzenia postępowania, chyba że zachodzą szczególne okoliczności przemawiające za rozpatrzeniem wniosku (zob. np. orzeczenie z 17 listopada 2020 r. w sprawie *B i C przeciwko Szwajcarii*, nr wniosku 889/19 i 43987/16). Przy rozstrzygnięciu o kontynuowaniu sprawy zmarłego wnioskodawcy decydujące znaczenie ma nie tyle to, czy chronione prawa konwencyjne są przenoszalne na spadkobierców pragnących kontynuować postępowanie, ale czy spadkobiercy mają uzasadniony interes w podtrzymaniu sprawy na podstawie woli skarżącego o skorzystaniu z jego indywidualnego i osobistego prawa do wniesienia skargi do ETPC.

po śmierci. Nie spotkałem się natomiast z poglądem, który bez zastrzeżeń przyjmowałby pełne odniesienie wolności i praw konstytucyjnych (ewentualnie z wyłączeniem tych, których treść wyraźnie na to nie pozwala) do *nasciturusa* albo zmarłego. Także zatem i w tej perspektywie interesujące mogą okazać się tezy przyjęte w uzasadnieniu wyroku TK w sprawie o sygn. K 1/20. Aby je poznać, musimy jednak poczekać.

3.2. W konkurencji (bądź obok) wolności i praw człowieka wpływających z godności każdej osoby ludzkiej pojawiają się coraz szersze rozwiązania konstytucyjne odnoszące się do różnych elementów środowiska naturalnego. W naukach prawnych coraz mocniej zarysowującą się koncepcje przypisania zwierzętom lub przyrodzie nieożywionej podmiotowości prawnej⁸. Generalnie nie przekroczono w tym procesie jak do tej pory granicy poziomu rozwiązań ustawowych i konstytucyjnych⁹. Najszersza i najbardziej szczegółowa obecnie regulacja konstytucyjna w Europie dotycząca środowiska naturalnego zwarta jest bodajże w Konstytucji Szwajcarii¹⁰. Niemniej jednak są to ciągle regulacje ujęte w formie zasad polityki państwa, a co najwyżej – w pewnych okolicznościach – pozwalają na indywidualne skargi obywateli związane z brakiem wywiązywania się przez kanton lub federację ze swoich konstytucyjnych zadań. Nie widać na razie tendencji, by ustrojodawcy mieli zamiar przyjąć koncepcję „godności zwierząt”, na wzór rozwiązania dotyczącego godności człowieka. W literaturze pojawiają się wszakże nurty, które próbują stworzyć podstawę dla koncepcji nieosobowych podmiotów praw konstytucyjnych. Rozwiązania ustawowe najczęściej wiążą się jednak z chęcią polepszenia dobrostanu zwierząt. Warto tu podkreślić, że rozwiązania tego typu uchwalane są nie tylko w państwach o uznanym ustroju demokratycznym¹¹, ale z powodzeniem dochodzą do skutku także w państwach autorytarnych lub totalitarnych. W tych przypadkach można mieć

8 Pisałem o tym też: M. Zubik, „*Wolność*”..., s. 3 i n.

9 W Konstytucji Indii odnajdziemy natomiast zakaz uboju krów i cieląt oraz innego bydła mlecznego i pociągowego.

10 Konstytucja Szwajcarii zawiera bardzo szeroką regulację odnoszącą się do ochrony przyrody nieożywionej, lasów i zwierząt (art. 73–80).

11 Zob. np. wyrok Wielkiej Izby ETPC z 27 czerwca 2000 r. w sprawie *Cha'are Shalom Ve Tsedek przeciwko Francji* (nr wniosku 27417/95).

niekiedy wątpliwość, jaka jest faktyczna i pierwotna pobudka konkretnych rozwiązań oraz społecznego przyzwolenia na nie. Warto bacznie przypatrywać się, czy czasami np. za zakazem uboju rytualnego nie stoją chociażby przesłanki prowadzenia polityki państwa wrogie konkretnej religii lub jej wyznawcom.

Wróćmy jednak do koncepcji nieosobowych praw konstytucyjnych. W grudniu 2014 r. sąd w Buenos Aires uznał, że trzymana przez ponad dwadzieścia lat w ogrodach zoologicznych samica orangutana – Sandra – jest osobą, niebędącą wszakże człowiekiem, i z tej racji przysługują jej pewne prawa przynależne ludziom, w tym do nieprzetrzymania w zamknięciu. Z kolei sąd federalny w San Francisco odmówił w 2017 r. przyznania ochrony praw autorskich dla makaka czubatego (o imieniu Naruto), który spowodował automatyczne zrobienie mu zdjęcia przez aparat fotograficzny (tzw. małpie selfie)¹². Biuro Praw Autorskich Biblioteki Kongresu USA przyjęło, że wytwory natury, zwierząt lub roślin nie podlegają ochronie wynikającej z praw autorskich¹³. Nie zakończyło to problemu. W 2016 r. doszło do porozumienia między przyrodnikiem Davidem Slaterem – właścicielem aparatu fotograficznego, wydawcą jego książki, w której wykorzystano małpie selfie oraz organizacją na rzecz etycznego traktowania zwierząt (PETA). Sądy jednak stanęły na stanowisku, że Naturo nie mógł być stroną porozumienia, a więc PETA nie mogła wypowiadać się w jego imieniu. Dodajmy też, że nie tylko w różnych stanach USA zwierzęta mogą otrzymywać (choć nie wiem, czy słowo dziedziczyć byłoby tu w pełni ścisłe) niemałe fortuny po swoich właścicielach, czy też i po swoich zwierzęcych rodzicach¹⁴. Oczywiście wykorzystuje się w tym przypadku różne konstrukcje prawne. Faktycznie jednak – poza realizacją woli darczyńcy lub spadkodawcy – służą bezpośrednio pokryciu kosztów utrzymania dobrostanu konkretnego zwierzęcia oraz –

12 < <https://www.bbc.com/news/uk-england-gloucestershire-28674167> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

13 Zob. poz. 313.2, < <https://copyright.gov/comp3/chap300/ch300-copyrightable-authorship.pdf> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

14 Jako ciekawostkę można podać, że Gunther IV, owczarek niemiecki, miał na swoje utrzymanie, o ile tak można to ująć, po swoim ojcu Guntherze III (tenże z kolei otrzymał fortunę w spadku po księżnej Karlotcie Leibenstein), bez mała 400 milionów dolarów. Uchodził za najdroższe (najbogatsze?) zwierzę na świecie, < <https://www.forbes.pl/life/wydarzenia/najbogatsze-zwierzeta-swiatea/v049jbk> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

co ważniejsze w interesującym nas zakresie – realizacji jakiegoś typu jego majątkowych interesów, oderwanych od ochrony biologicznej gatunku, do którego genetycznie należą.

Nie wiem, czy pomysły te – także te faktycznie obliczone na polepszenie statusu prawnego zwierząt – mogą przynieść zamierzony efekt, przynajmniej w najbliższym czasie. Trudno jednoznacznie przewidzieć, czy w ogóle doprowadzą do generalnej zmian koncepcji podmiotów praw gwarantowanych konstytucyjnie. Musiałyby jednak towarzyszyć temu decyzje ustrojodawcy oraz pojawienie się wyraźnych norm konstytucyjnych. Wizji tej – obserwując współczesne zmiany cywilizacyjne i nowe prądy filozoficzne¹⁵ – zupełnie bym jednak nie wykluczał.

3.3. Trzecia kwestia dotyczy radykalnych przemian cywilizacyjnych i technicznych dokonujących się na naszych oczach. Tutaj – niezależnie od naszej niechęci czy wstrzeźliwości – nie da się zaprzeczyć, że ocena rzeczywistości społecznej wymaga ponownej refleksji w obliczu rewolucji technologicznej. Chodzi mi w tym miejscu głównie o coraz donioślejsze znaczenie – obok robotyzacji i nanotechnologii – sztucznej inteligencji oraz konsekwencje jej masowego użycia.

W 2017 roku w Belgii robot uzyskał akt urodzenia¹⁶. W tym też roku, humanoidalny robot (jak chcą niektórzy ściślej *fembot*, czyli robot podobny do kobiety) Sophia, wyprodukowany przez firmę Hanson Robotics z Hongkongu otrzymał obywatelstwo Arabii Saudyjskiej¹⁷. Stał się pierwszym robotem, który nabył obywatelstwo jakiegokolwiek kraju, a bardziej dociekliwi obserwatorzy dostrzegli, że wraz z obywatelstwem ten *fembot* posiadał więcej praw, niż mają kobiety w tym kraju.

Możemy oczywiście traktować oba te zdarzenia jako marketingowe zabiegi mające zwrócić uwagę na dokonania firm oraz wspierających je władz publicznych. Można też uznawać je wyłącznie za ekscesy. Nie da

15 Warto tu zwrócić uwagę szczególnie na te pojawiające się prądy filozoficzne, które negują dotychczasowe ustalenia, starając się na nowo wyznaczyć pozycję człowieka w czasie i przestrzeni, w relacji do całej przyrody, w tym innych istot żywych, maszyn, sztucznej inteligencji (AI) oraz sztucznego życia (ALife). Zob. np. P. Zawojcki, *Posthumanizm...*, s. 68.

16 < <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-01-31/robot-obywatelem-belgiidostal-akt-urodzenia-od-burmistrza-miasta/> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

17 < <https://www.forbes.pl/technologie/humanoidalny-robot-z-obywatelstwem-arabii-saudyjskiej/04wfw7n> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

się już jednak negować prawnej doniosłości istnienia sztucznej inteligencji i autonomicznych jej wytworów, również w kontekście ochrony praw człowieka. Jak na razie ciężar refleksji spadł na naukę prawa cywilnego, głównie prawo autorskie, w kontekście wytworów sztucznej inteligencji, które wydają się spełniać kryteria utworu w rozumieniu tej gałęzi prawa. Z tym z kolei wiążą się prawa rzeczowe itd.

Większym problemem wydaje się kwestia wykorzystywania sztucznej inteligencji w procesach decyzyjnych. Chodzi tu o posłużenie się tą technologią przez władze publiczne własnego państwa, jak i ingerencję w demokratyczne procesy oraz przemiany społeczne ze strony innych krajów, głównie o „przymiotnikowej demokracji”, czy też przez globalne korporacje bądź struktury terrorystycznie działające nieomal jak państwa (tzw. Państwo Islamskie). W tym przypadku nauka prawa konstytucyjnego powinna wykazać się większą czujnością. Wyrafinowane technologie pozwalają bowiem, przy wykorzystywaniu wielkich zasobów zebranych w formie cyberinformacji (tzw. wielkich kartotek), na profilowanie własnych obywateli, przekraczając coraz to nowe granice ich prywatności, wpływać na procesy społeczne i polityczne, być wykorzystywane do manipulowania zachowaniami pojedynczych osób, konsumentami, wyborcami czy całymi grupami społecznymi¹⁸. Wykorzystuje się je również do podejmowania działań nieprzyjaznych w stosunkach międzynarodowych. Kwestie te są w wielu krajach przedmiotem żywego zainteresowania społecznego czy debat parlamentarnych¹⁹. W Polsce nieszczególnie cieszą się zainteresowaniem społecznym i są raczej nieobecne w głównym nurcie debaty publicznej. Ciężar edukacji obywatelskiej przejęły organizacje pozarządowe, z całym jednak bagażem ograniczeń, jakie się z tym wiążą.

Jako naukowcy możemy w prawie publicznym – także i w Polsce – uznawać, że sztuczna inteligencja to tylko technologia. W samą jednak koncepcję sztucznej inteligencji, oprócz zdolności do maszynowego uczenia się, wpisane jest to, że ma ona zdolność do podjęcia – oczywiście w oparciu o zadany jej wcześniej algorytm – samodzielnej decyzji

18 Zob. np. C. Wylie, *Byliśmy...*

19 < <https://cyberdefence24.pl/wybory-w-usa-zagrozzone-ze-strony-chin-rosji-i-iranu> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.; < https://pism.pl/publikacje/Ameryka_skie_oceny_dotycz_ce_ingerencji_Rosji_w_przebieg_wybor_w_prezydenckich_w_USA__ >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

wynikającej z danych przetworzonych przez system informatyczny. Systemy te mają umiejętność wyciągania własnych wniosków i na podstawie zebranych doświadczeń doskonalenie swoich zdolności. Konsekwencje masowego użycia tych technologii mają ogromną doniosłość społeczną. Już z tego względu domagają się reakcji ze strony władz publicznych. Społeczność międzynarodowa zauważyła etyczne problemy związane z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. W kwietniu 2019 r. Komisja Europejska wydała „Wytyczne w sprawie godnej zaufania sztucznej inteligencji”²⁰, a w lutym 2020 r. opublikowała „Białą księgę w sprawie sztucznej inteligencji”²¹. Warto wziąć udział w tej debacie, bo bez wątpienia w jej wyniku dojdzie do przyjęcia nowych rozwiązań prawnych²².

Rozwój cywilizacyjny i technologiczny przyniósł widoczne i trwałe – jak się wydaje – zmiany w zachowaniach społecznych. Przemiany te, w mojej ocenie, powinny być obserwowane również przez naukę prawa konstytucyjnego, także w kontekście ochrony praw człowieka. Nie jestem jednak pewny, czy dotychczasowe metody badawcze oraz dotychczasowe doświadczenia w pełni są tu adekwatne. Być może konieczny będzie powrót do badań podstawowych, tak by wypracować tu stosowne narzędzia. Zawczasu warto jednak analizować kontekst prawny nowej rzeczywistości społecznej, tak aby odpowiedź ze strony prawa na nowe wyzwania była adekwatna i efektywna.

4.1. Problemu przestrzegania w danym kraju praw człowieka nie da się sprowadzić wyłącznie do oceny regulacji normatywnych. Są to sprawy ważne, ale z pewnością nie centralne. W tym wypadku punkt ciężkości przenosi się na funkcjonowanie prawa, głównie w kontekście bieżącej praktyki organów państwa, szczególnie władzy wykonawczej i sądowniczej. Nie mniej istotne są działania organów władzy publicznej w sferze promocji praw człowieka oraz tworzenia atmosfery życia społecznego²³.

20 < <https://ec.europa.eu/futurium/en/ai-alliance-consultation> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

21 *White...*

22 Zob. np. M. Socha, *Kodeks...*

23 Zob. np. wyroki ETPC: z 16 lipca 2019 r. w sprawie *Zhdanov i inni przeciwko Rosji* (nr wniosku 12200/08); z 14 stycznia 2020 r. w sprawie *Beizaras i Levickas przeciwko Litwie* (nr wniosku 41288/15) oraz decyzja z 12 maja 2020 r. w sprawie *Carl Jóhann Lillendahl przeciwko Islandii* (nr wniosku 29297/18) czy orzeczenie TSUE z 23 kwietnia 2020 r. w sprawie *Associazione Avvocatura per i diritti LGBTI (C-507/18)*.

Godziwy ład publiczny i społeczny są bowiem warunkiem i zarazem przesłanką zapewnienia ładu w życiu jednostki. Te kwestie najczęściej wymykają się spod możliwości sądowej ich oceny, choć całkowicie nie jest ona wykluczona. Sprawy, którą tu poruszam, nie można sprowadzić tylko do kwestii „pozytywnych” obowiązków ciążących na władzy publicznej w związku z realizacją wolności i praw człowieka, czy do tzw. „efektu mrożącego”²⁴. Obie te kategorie są co prawda elementem składowym, ale nie wyczerpują zagadnienia, na które chcę zwrócić tu uwagę. Dyskusje te przenoszą nas jednocześnie na teren rozważań współdzielony z teorią państwa, socjologią, psychologią i inżynierią społeczną. W tej sferze nie da się jednak zupełnie pominąć znaczenia nauki prawa, szczególnie w perspektywie poprawnego odczytywania norm, zasad i wartości gwarantowanych konstytucyjnie.

4.2. Konstytucyjne nakazy „umacniania uprawnień obywateli i ich wspólnot”, „dbania o zachowanie przyrodzonej godności człowieka” (wstęp do Konstytucji oraz art. 30) oznaczają pewne dyrektywy odnoszące się nie tylko do działalności organów władzy publicznej jako takich, ale także osób sprawujących stanowiska państwowe, czy szerzej – uczestniczących w życiu publicznym, w tym politycznym.

Dotykamy w tym momencie jednego z paradoksów demokracji. Zwykłą konsekwencją demokratycznego sposobu legitymizowania procesu zdobycia i sprawowania władzy są wybory powszechne. Normalną zatem rzeczą jest, że politycy zabiegają o poparcie wyborców w oparciu o konkurowanie programów czy własny wizerunek. Od niepamiętnych czasów politycy posługują się jednak także pochlebstwem, jak i odwołują się do silnych, pierwotnych emocji. Były to zawsze najprostsze, a zarazem społecznie niebezpieczne sposoby na zjednanie sobie poparcia osób nieskorych do używania krytycznego rozumu. Przekonywanie do programu, co zdawałoby się odpowiadać potrzebie głosowania w sprawach publicznych, jest mniej atrakcyjne z punktu widzenia osobistego interesu polityka. Zmuszanie wyborcy do porównywania programów jest

²⁴ Co do pozytywnego obowiązku państwa ochrony np. życia człowieka zob. przykładowo wyrok ETPC z 17 września 2020 r. w sprawie *Kotilainen i inni przeciwko Finlandii* (nr wniosku 62439/12), a w sprawie efektu zmrężającego np. wyrok ETPC z 15 października 2020 r. w sprawie *Guz przeciwko Polsce* (nr wniosku 965/12).

rozwiązaniem ryzykownym, gdyż zakłada intelektualny wysiłek po jego stronie. Człowiek rzadko decyduje się sam z siebie na trud niezależnego myślenia i dociekania prawdy. Dominuje u niego skąpstwo poznawcze. Natomiast poddanie się emocjom takiego wysiłku nie wymaga. Łatwiej jest zatem manipulować pojedynczym człowiekiem czy grupą osób, odwołując się do ich emocji, które są naturalnym składnikiem natury ludzkiej. Resentymenty, lęki i demony potrafią całkowicie wyłączyć zdroworozsądkowe myślenie. Polityk nie musi wykazywać się wówczas uzasadniać trafności głoszonego programu, ani przekonywać do podejmowania długodystansowych zadań służących dobru wspólnemu. Nie jest tym w ogóle zainteresowany, bo nie służy to jego indywidualnym celom wyborczym²⁵.

Ustrojodawca nie powinien ignorować tych naturalnych skłonności wynikających z natury ludzkiej. Diagnozę taką jest stosunkowo łatwo postawić. Przyznaję, że trudniej jest natomiast odpowiedzieć, w jaki sposób przywrócić związek między zdrowym rozsądkiem a procesem decyzyjnym w ramach wyborów powszechnych.

Skoro posługiwanie się w debacie publicznej emocjami w miejsce racjonalnych argumentów wywołuje szkody społeczne, polityk korzystający z takich zabiegów socjotechnicznych powinien ponosić za to odpowiedzialność nie tylko moralną. Rzadko jednak dochodzi do takiego rozliczenia, a współcześnie nawet do ich napiętnowania. Trzeba przyznać, że generalnie nie bardzo nadają się do tego również regulacje prawne, w tym w szczególności prawa karnego. Takiego rozliczenia zazwyczaj nie mogą dokonać niejednokrotnie i sami wyborcy. Zazwyczaj bowiem poniewczasie orientują się, że udzielili poparcia w głosowaniu powszechnym politykowi czy opcji, która faktycznie nie zmierza do realizacji poprawnie rozpoznanego dobra wspólnego. Natomiast większość parlamentarna ukształtowana dzięki zdobytemu w ten sposób poparciowi zazwyczaj będzie niezainteresowana realizacją odpowiedzialności politycznej czy tym bardziej konstytucyjnej osób, które tworzą ową większość. Liczenie wówczas na środowiskowe oczyszczenie zdaje się należeć do sfery politycznej naiwności.

25 Szerzej zob. M. Zubik, *O paradoksach...*, s. 94 i n.

4.3. Dobra wspólnego nie buduje się nigdy przez arbitralne wykluczenie kogokolwiek ze wspólnoty politycznej. Posłużenie się ze strony osób pełniących funkcje państwowe w ramach debaty publicznej kategoriami niepiętnującymi grupy społeczne jest zawsze czynem niegodziwym, stojącym w oczywistej sprzeczności z nakazem ochrony godności człowieka wynikającym z art. 30 Konstytucji. Wprowadzenie jakiejkolwiek klasyfikacji ludzi przy odczytywaniu jednorodnej klasy podmiotów tworzących suwerena – czyli wszystkich obywateli – nie mieści się w rozwiązaniach Konstytucji z 1997 r. Uczynienie ze współobywatela wroga społecznego tylko dlatego, że jest konkurentem politycznym, wyrzuca go poza wspólnotę polityczną, nie pozwala mu współuczestniczyć w trosce o dobro wspólne (art. 82 *in fine*). Dehumanizacja bądź kategoryzacja, z którą wiąże się wykluczenie społeczne, ograniczenie lub pozbawienie praw człowieka, oznacza faktyczną sytuację, gdy przed śmiercią fizyczną człowieka wcześniej dochodzi do śmierci obywatelskiej stygmatyzowanych osób.

Każda osoba biorąca na siebie ciężar współdecydowania o sprawach całej wspólnoty ma szczególny obowiązek unikania tego, co narusza godność każdego człowieka i zatruwa życie społeczne. Odpowiedzialność jest tym większa, im donioślejsza jest rola społeczna wiążąca się z podejmowaniem przez nią decyzji władczych w państwie. Niestety do życia naszej wspólnoty politycznej przenikają – ze strony osób pełniących najwyższe stanowiska państwowe, nie wyłączając w tym niestety pierwszego urzędnika w państwie, wiceprezesa Rady Ministrów, posła partii rządzącej, czy sędzi TK – wypowiedzi stygmatyzujące obywateli, w tym też należących do mniejszości. Chodzi tu np. o znane już sformułowania o: „mordach zdradzieckich”, „o nienormalnych ludziach” należących do mniejszości seksualnych, sprowadzanych do „ideologii”, gdy domagają się normalizacji swojej sytuacji prawnej, czy „nominalnych Polakach”²⁶. Niestety jest to tylko drobna część przykładów, które dałoby się zacytować. Nie chcę

26 Zob. wypowiedzi prezesa PiS: < http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/63A8F1055153C815C1258162000F7136/%24File/46_a_bis_ksiazka.pdf >, dostęp: 1 grudnia 2020 r., s. 165; prezydenta A. Dudy: < <https://www.rp.pl/Wybory-prezydenckie-2020/200619782-Andrzej-Duda-o-LGBT-Probuja-wmowic-ze-to-ludzie-To-ideologia.html> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.; posła P. Czarnka: < <https://polskatimes.pl/przemyslaw-czarnek-o-zdjeciu-z-osobami-lgbt-ci-ludzie-nie-sa-rowni-normalnym-ludziom/ar/c1-15025218> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r. wpisy tweeterowe sędzi K. Pawłowicz: < <https://dorzeczy.pl/kraj/153128/komu-przeszkadza-suwerenna-polska-mocne-slowa-pawlowicz.html> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

nimi epatować. Są one dobrze znane. Również niedawną wypowiedź szefa głównej partii rządzącej, a zarazem wiceprezesa Rady Ministrów²⁷ można byłoby skwitować poglądem ETPC, że demonstrowanie przez uczestników życia politycznego możliwości i gotowości do organizowania sił o charakterze paramilitarnym wykracza poza zastosowanie pokojowych i zgodnych z prawem środków wyrażania poglądów politycznych²⁸.

Wszystkie przywołane wyżej przykłady nie stanowią, w mojej ocenie, godziwej formy prowadzenia debaty publicznej, ani nie realizują konstytucyjnej wizji pokojowego współistnienia wolnych obywateli w pluralistycznym społeczeństwie. Nawet jeżeli wypowiedzi te przeniknęły do przestrzeni publicznej w formie zniekształconej, żadna nie spotkała się z reakcją tego, komu ją przypisano, która mogłaby być uznana za racjonalne wyjaśnienie tego przekazu.

Wydaje mi się, że jest tylko jeden efektywny sposób, który może skłonić cynicznego polityka do porzucenia narzędzi socjotechnicznych odwołujących się do resentymentów i wykluczenia. Chodzi o wypracowanie klimatu społecznego oraz nastawienia u wyborców, które będą po stronie polityka korzystającego z takich narzędzi generowały większe koszty, niż spodziewane korzyści polityczne. Nie wiem, w jaki efektywny sposób podnieść poziom kultury politycznej w państwie do takiego poziomu. Jestem natomiast przekonany, że jest to konieczne, o ile chcemy w pełni chronić godność każdego człowieka, wynikające z niej wolności i prawa każdego oraz pokojowe współdziałanie jednostek na rzecz dobra wspólnego.

5. Zamiast zakończenia chciałbym przypomnieć doświadczenie naszego zachodniego sąsiada. Tam w drugiej połowie lat trzydziestych i pierwszej połowie lat czterdziestych XX w. państwo – przy niemalym poparciu ze strony obywateli, w tym prawników, lekarzy, uczonych – przeobraziło się z demokracji parlamentarnej w koszmarne totalitaryzm. Co istotne, proces trwałego odejścia od demokracji trwał krócej, niż zajmuje obecnie TSUE

27 Chodzi mi tu o oświadczenie prezesa PiS zamieszczone na portalu partyjnym, < <https://www.facebook.com/pisorgpl/videos/o%C5%9Bwiadczenie-prezesa-pis-wicepremiera-j-kaczy%C5%9Bskiego/355826965834838/> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

28 Zob. wyrok ETPC z 9 lipca 2013 r. w sprawie *Vona przeciwko Węgrom*, skarga nr 35943/10, teza 45.

i ETPC reakcja na kierowane do tych międzynarodowych organów sędowniczych sprawy, w których stawiane są zarzuty odnoszące się do łamania centralnych elementów demokratycznego państwa prawa. Prawodawstwo ówczesnych Niemiec uznawało dokonanie aborcji przez obywatelkę Rzeszy za zbrodnię przeciwko ciału i państwu, którą karano śmiercią; osoby homoseksualne – jak i wyznawcy judaizmu czy Romowie – byli świadomie napiętnowani przez władze publiczne oraz zepchnięci na margines życia społecznego. W tym samym czasie kolejne ustawy regulowały, niekiedy bardzo detalicznie, kwestie związane z ochroną zwierząt. Specjalny dekret zabronił nawet przyrządzania homara poprzez gotowanie go żywcem²⁹.

Żaden ustrój ani społeczeństwo nie może uważać się za w pełni odporne na powtórzenie tego procesu. „Najwyższy przywódca” (niezależnie od oficjalnego tytułu, jaki przyjmie lub pełnił funkcji) może mieć niekiedy tak zdegenerowaną hierarchię wartości, w której wartość zwierząt lub przyrody postawi ponad godność człowieka i będzie tę swoją wizję sankcjonował przymusem państwowym³⁰. Demokracja nie może zatem dać się zaślepić pozorną dobroduszością satrapy. Nie może porzucać idei podziału władz oraz rządów prawa o godziwej treści. Raz złapany na lep tej czy innej ustawy, którą uważa nawet za ważną, idąc na kompromis i biorąc udział w gwałcie nadanym regułom przejrzystości i jawności procesu legislacyjnego³¹, naraża się na rozwodnienie wszystkiego tego, co stanowi podstawę nie tylko dochodzenia do skutku prawodawstwa w demokratycznym państwie i otwartym społeczeństwie, ale zdefiniuje też miejsce człowieka we wspólnocie politycznej, jako osoby wolnej z jej przyrodzonymi prawami i obowiązkami względem wspólnoty, jaką współtworzy i w której żyje.

29 Ustawa z 1933 r. o ochronie zwierząt – Tierschutzgesetz; ustawa z 1935 roku Naturschutzgesetz, kolejno przyjęte w 1937 i 1938 r., < <https://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/191219768-Kiedy-zwierzeta-mialy-wieksze-prawa-niz-ludzie.html> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

30 Zob. V. Spitz, *Doktorzy...*, s. 97.

31 Zob. Ustawa z dnia 18 września 2020 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz niektórych innych ustaw. Projekt ustawy został podpisany w większości przez osoby pełniące funkcje rządowe oraz mające eksponowaną pozycję w strukturach partyjnych PiS (druk nr 59, Sejm IX kadencji), wniesiony został do Sejmu 11 września. Pierwsze czytanie odbyło się 16 września, a dwa kolejne czytania oraz jej uchwalenie przez Sejm – dnia następnego.

Old and New Challenges to the Protection of Human Rights

The author shows the current problems relating to two main issues: human rights, and a democratic and open society and its governance. The articles indicate old phenomena, that have been taking place for a long time, and new ones related to civilization changes. The author points to the indecent forms of exercising power in the state. He warns that people who value democracy should be aware of the destructive consequences of any forms that degrade human dignity by politicians. Democrats should not be involved in the decomposition of democratic processes in the state carried out by those in power, which draw their society into an undemocratic regime.

Keywords: democracy, human rights, human dignity, animal rights, artificial intelligence, new technologies, social exclusion, social engineering

Marek Zubik – prof. dr hab., kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego UW, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, numer ORCID: 0000-0002-0634-3472.

Bibliografia

- Falski J., *Problem aborcji w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Na podstawie wyroku z 26 maja 2011 r. w sprawie R.R. versus Polska*, „Przegląd Sejmowy” 2016, nr 6.
- Piechowiak M., *Wokół konstytucyjnej ochrony życia. Próba oceny propozycji nowelizacji Konstytucji RP*, „Przegląd Sejmowy” 2010, nr 1.
- Socha M., *Kodeks Usług Cyfrowych: Platformy zbyt duże, by poddać je regulacji?*, „Rzeczpospolita” z 23 listopada 2020 r., < <https://www.rp.pl/Firma/311239972-Kodeks-Uslug-Cyfrowych-Platformy-zbyt-duze-by-poddac-je-regulacji.html> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.
- Spitz V., *Doktorzy z piekła rodem*, Zakrzewo 2013.
- White Paper on Artificial Intelligence: a European approach to excellence and trust*, < https://ec.europa.eu/info/publications/white-paper-artificial-intelligence-european-approach-excellence-and-trust_en >, dostęp: 1 grudnia 2020 r.

- Wylie C., *Byliśmy pralnią brudnych danych*, „Rzeczpospolita” z 17–18 października 2020 r., < <https://www.rp.pl/Plus-Minus/310169994-Christopher-Wylie-Dlaczego-zdemaskowalem-Cambridge-Analytica.html> >, dostęp: 1 grudnia 2020 r. [pod tyt. *Christopher Wylie: Dlaczego zdemaskowałem Cambridge Analytica*].
- Zawojski P., *Posthumanizm, czyli humanizm naszych czasów*, „Kultura i Historia” 2017, nr 32.
- Zubik M., „Wolność” a „prawo” (pięć hipotez o stosowaniu pojęć konstytucyjnych dotyczących praw człowieka), „Państwo i Prawo” 2015, z. 9.
- Zubik M., *O paradoksach i wrogach demokracji*, w: *Wokół kryzysu praworządności, demokracji i praw człowieka*, red. A. Bodnar, A. Płoszka, Warszawa 2020.
- Zubik M., *Ochrona prawna początku życia człowieka w rozwiązaniach międzynarodowych i konstytucyjnych w Europie*, „Przegląd Sejmowy” 2007, nr 3.
- Zubik M., *Problem aborcji na świecie w dokumentach i orzecznictwie sądowym*, Warszawa 1997.